

Farmacja i rynek medyczny

## Rośnie nam pokolenie głuchych

Adam Woźniak 17-05-2014, ostatnia aktualizacja 17-05-2014 07:00



źródło: Fotorzepa

autor: Krzysztof Skłodowski

### **Hałas w dyskotecie może być porównywalny z natężeniem dźwięku wydawanego przez startujący samolot.**

Do problemów ze słuchem przyznaje się coraz większa liczba Polaków. W dodatku granica wieku coraz bardziej się obniża. Już blisko połowa osób poniżej 40. roku życia ma niedosłuch. A konsekwencje narażenia na hałas mogą być poważniejsze niż tylko pogorszenie słuchu. Z badań przeprowadzonych w Niemczech, Anglii i Szwecji wynika bowiem, że hałas uliczny może powodować choroby układu krążenia. Średnie natężenie dźwięków negatywnie wpływa na skurczowe ciśnienie krwi, jej czas krzepnięcia, a także obniża poziom kortyzolu. Szwedzkie badania wskazały natomiast, że z powodu nadmiernego hałasu u mężczyzn mogą występować częstsze ataki mięśnia sercowego.

Cywilizacyjny postęp nie zmniejszył dotąd zagrożenia hałasem. Wyniki badań epidemiologicznych wskazują, że częstość występowania uszkodzeń słuchu rośnie w rejonach bardziej uprzemysłowionych i zurbanizowanych. A więc tam, gdzie hałas jest większy.

Już Cezar zakazywał

Uważa się, że właśnie hałas, oprócz typowych plag, takich jak np. choroby, brak czystej wody czy zanieczyszczenia, gnębił już starożytne metropolie. Dobrze znana jest historia ucieczki bogatych patrycjuszów ze starożytnego Rzymu na tereny podmiejskie, kiedy Juliusz Cezar, ze względu na nadmierny tłok na ulicach miasta, wydał zakaz ruchu kołowego w obrębie murów miejskich od wschodu słońca do dwóch godzin przed zachodem. Skutek tego był taki, że cały ruch różnego typu wozów, łącznie z zaopatrzeniem miasta, odbywał się w nocy, a drewniane koła o żelaznych obręczach poruszających się wozów po części wybrukowanych ulic Rzymu powodowały trudny do wytrzymania hałas.

Kiedyś hałas występował głównie w środowisku pracy. Pierwsze wzmianki o spowodowanej hałasem głuchocie kotlarzy i blacharzy pochodzą ze starożytności, stawiając uszkodzenie słuchu – obok opisanej przez Hipokratesa pylicy krzemowej – w gronie najstarszych chorób zawodowych.

Dzisiaj, dzięki rozwojowi nowych technologii, hałas przemysłowy rzadziej powoduje uszkodzenie słuchu. Ale zaczęło rosnąć zagrożenie hałasem środowiskowym. Ruch uliczny, nawet hałas z sąsiedztwa – to wszystko może uszkadzać słuch.

Problem narasta zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży. Lekarze alarmują, że w polskich szkołach znacznie przekroczona jest dawka hałasu bezpieczna dla słuchu i ogólnego zdrowia uczniów. Kolejny problem to odtwarzacze muzyki. Głośna muzyka prosto do ucha jest najbardziej szkodliwa. W rezultacie rosną nam rzesze głuchych – to pokolenie MP3.

Groźne dyskoteki

Nic dziwnego: taki sposób słuchania muzyki oznacza nierzadko niemal 80–90 dB. Tymczasem już 35–70 dB jest przyczyną zmęczenia, zaburzeń snu, obniżenia czułości narządów zmysłów. Przy hałasie w przedziale 70–85 dB dochodzi do zaburzeń układu nerwowego i bólów głowy.

Hałas o natężeniu 85–130 dB prowadzi do zaburzeń układu krążenia i pokarmowego. Powyżej 130 dB powoduje nudności, zaburzenia równowagi i zaburzenia w obrazie krwi. Powyżej 135 dB uszkadza

narządy w wyniku wibracji.

A nierzadko zabawa na dyskotecie czy na koncercie to prawie 140 dB – odgłos porównywalny do hałasu wydawanego przez startujący samolot odrzutowy. Konsekwencje mogą być opłakane: natężenia dźwięku przekraczające 150 dB uszkadzają słuch nieodwracalnie.

Dziś hałasu jest coraz więcej. Może powodować drażniące dźwięki słyszane nawet w ciszy – szумы uszne. Na ogół szybko przemijają. Ale u kilku procent ludzi mają trwały charakter i jeśli nie są leczone, mogą doprowadzić do uszkodzenia, a nawet utraty słuchu. Co istotne, nie występują wyłącznie u ludzi starszych, lecz coraz częściej dotyczą młodych ludzi, prawdopodobnie z powodu narażenia na ciągły hałas.

Dla producentów i dystrybutorów aparatów słuchowych Polska staje się jednym z najbardziej perspektywicznych rynków w Europie. Szacuje się, że zaledwie jedna na osiem osób niedosłyszących korzysta z aparatu słuchowego.

Według Instytutu Badania Rynku w Poznaniu pod koniec 2012 roku sprzedaż refundowana aparatów słuchowych sięgnęła 95,4 tys. sztuk. W ubiegłym prawdopodobnie przekroczyła 100 tys. To niewiele w porównaniu z zachodnią Europą: w Wielkiej Brytanii rocznie sprzedaje się 300 tys. aparatów, we Francji ponad pół miliona, w Niemczech ok. 900 tys.

Problemem w Polsce jest wciąż niewielka refundacja kosztów aparatu. Ale od tego roku, zamiast jednej sztuki, refundowane są dwie: do jednego i drugiego ucha.

Rzeczpospolita

© Wszystkie prawa zastrzeżone

*Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakiegokolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody Gremi Business Communication. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody Gremi Business Communication lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.*